Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr. 15 (22) | Częstochowa, wtorek 23 lipca 1946 r. | Rok II.

Victoria rewanżuje się CKSowi 2:1 (2:0)

Victoria: **Janik — Florczyk, Mularczyk — Krawczyński, Malicki, Wolbiś — Obst, Wójcikowski, Małek, Garus, Kuza.**

CKS: **Krzyk — Kuśmierczyk, Proksa — Piega, Czarnecki, Bękowski — Zalas, Heine, Wójcik, Bojanek, Sąciński.**

Już pierwsze pociągnięcia obu drużyn dowodzą, że Victoria umie lepiej dostosować się do grząskiego terenu. Jej atak pracuje sprawniej, wykazuje większe zrozumienie wzajemne i jest niebezpieczniejszy. W 3-ej min. Małek strzela ostro, lecz za wysoko. W minutę później Obst przebija się; strzał jego broni piękną na krywką Krzyk, a w 6-ej min. chwyta pewnie wolley Wójcikowskiego. Dopiero w 7-ej min. następuje pierwszy atak CKS'u, ale Sąciński nie niepokojony przez nikogo pakuje piłkę w aut. Napad Victorii zasilany w dogodne podania przez pomoc, w której bryluje Malicki, napiera dalej i w 13-ej min. Wójcikowski dalekim, a mierzonym strzałem, którego nie obroniłby żaden bramkarz, uzyskuje prowadzenie. CKS zaczyna systematycznie wyzwalać się z przewagi przeciwnika. Pierwszy strzał CKS'u na bramkę Victorii pada dopiero w 28-ej min. — jego autorem jest Bojanek, lecz Janik broni. W 33-ej min. Janik chwyta pięknie niebezpieczną bombę Heinego, a wkrótce potem po nieporozumieniu obrony ratuje przebój Heinego, rzucając mu się odważnie pod nogi. Z kolei dochodzi znowu do głosu Victoria — Obst strzela obok słupka; resztę akcyj likwiduje Krzyk rozumnymi wybiegami i pewnymi chwytami. W 44-ej min. następuje ładna kombinacja napadu CKS'u, jednak Zalas strzela z bliskiej odległości w aut, to samo w chwilę później czyni Wójcik. Tuż przed przerwą w czasie wykonywania przez Kuzę rzutu rożnego Krzyk fauluje Wójcikowskiego. Sędzia zarządza rzut na polu bramkowym i z powstałego zamieszania Victoria zdobywa drugą bramkę, dając w ten sposób Krzykowi doskonałą nauczkę na przyszłość.

Historia drugiej połowy, to historia całkowitej przewagi CKS'u. Przewaga ta miała chwilami, niedługimi po prawdzie, charakter treningu na jedną bramkę, kiedy nawet obrońcy CKS'u znajdowali się na połowie przeciwnika. Że CKS zdobył w tym okresie tylko jedną bramkę ze strzału Sącińskiego w 24-ej min., to tylko dlatego, że z jednej strony CKS nie miał strzelców, z drugiej zaś trójka Malicki — Florczyk — Mularczyk pracowała niezwykle ofiarnie, ratując swoją drużynę przed remisem wzgl. przegraną. Atak Victorii jedynie z rzadka przedostawał się na pole karne CKS'u — w 9-ej min. Małek strzelił z dogodnej pozycji Krzykowi w ręce. Obst w 23-ej min. przebił się, lecz nie trafił do bramki, a w 44-ej min. Kuza przeniósł z 10-ciu metrów.

Pomimo ciężkiego terenu gracze obu drużyn wykazali dobre opanowanie piłki, a wiele akcyj stało na prawdziwie wysokim poziomie. W drużynie zwycięzców wybijali się świetną grą **Florczyk, Mularczyk, Malicki, Wolbiś i Wójcikowski**, u pokonanych doskonale zagrali **Krzyk, Proksa**, a najlepszą częścią drużyny była pomoc **Bękowski — Czarnecki — Piega**, zwłaszcza ten ostatni zabłysnął świetną formą. W ataku największą pracowitością oraz inicjatywą wyróżniał się **Heine**. Niebezpieczny Zalas nie był należycie wykorzystany.

Sędziował doskonale ob. **Żółtak**.

Wskutek przegranej CKS utracił szanse rywalizowania ze Skrą, która w tej chwili ma już mistrzostwo niemal w kieszeni. Pozostaje tylko prestiżowa kwestia tytułu wicemistrza Okręgu, do którego pretendują Victoria i CKS.

Kolejowy — Unia (Radomsko) 3:0

(LK) Pierwsze minuty przynoszą wyrównaną walkę. Kolejowy posiada lepsze wykończenie w przeciwieństwie do Unii, której atak gubi się w przeróżnych kombinacjach. Liczne strzały na jej bramkę wyłapuje świetny bramkarz **Chabrzyk**

Dopiero w 21 minucie **Parzyniewski** z podania **Szeligowskiego** zdobywa goala.

Atak Unii zagraża często bramce Kolejowego, lecz brak decyzji strzałowej napastników nie pozwala na uzyskanie punktu.

Natomiast **Deska** w 40 min. zdobywa drugą bramkę dla miejscowych, nieco później **Parzyniewski** trzecią.

Po przerwie sędzia po trzykrotnym upomnieniu nakazuje Ekielskiemu zejść z boiska, ten odmawia jednak, wobec czego arbiter odwizduje zawody.

Sędziował b. dobrze ob. **Burkiewicz**.

Stan tabeli

1)	Victoria	12 gier	18 pkt.	38:15	br.
2)	Skra	9 gier	16 pkt.	39: 7	br.
3)	CKS	10 gier	16 pkt.	40:18	br.
4)	WKS Wieluń	12 gier	10 pkt.	21:29	br.
5)	Stradom	10 gier	9 pkt.	22:26	br.
6)	Kolejowy	10 gier	6 pkt.	19:42	br.
7)	Unia Radomsko	11 gier	1 pkt.	10:52	br.

Ostrowiec lepszy od Warszawy

Zawody pływackie pomiędzy reprezentacją Warszawy a zespołem KSZO przyniosły zwycięstwo gospodarzom stosunkiem punktów 48:41. Drużyna KSZO, która już w okresie przedwojennych należała do ekstraklasy pływackiej w Polsce i posiadała w lidze waterpolowej wiele do powiedzenia, jest i dzisiaj niemniej wartościowym zespołem.

100 m stylem grzbietowym wygrał Kierysz (KSZO) w czasie 1.27,1 min., na drugim miejscu uplasował się Czuperski — (W-wa) — 1.28,8 min.

100 m stylem klasycznym: 1) Brzostowski (W) — 1.25,5 min., 2) Nowak (KSZO) — 1.29 min.

100 m stylem dowolnym: 1) Rybkowski (KSZO) — 1.13 min., 2) Firlej (W-wa) — 1.13,5 min.

Sztafeta 3 × 100 m stylem zmiennym: 1) Warszawa — 4.20,4 min., 2) KSZO — 5.08 min.

Sztafeta 5 × 50 m stylem dowolnym: 1) KSZO — 2.40,2 min., 2) Warszawa — 2.46 min.

Na zakończenie zawodów rozegrano mecz piłki wodnej. Lepsza technicznie i szybka drużyna KSZO odniosła łatwe zwycięstwo nad zespołem Warszawy w stosunku 6:1.

Józef Czechowski.

Gdy sędziowie faulują...

WS Śląsk — WS Częstochowa 2:0 (1:0)

Śląsk: **Ciszak — Kołodziej, Skawiński — Morcinek, Dębski, Tiszbirek — Guze, Wolny, Gruszka, Lamozik, Dubłaszewski.**

Częstochowa: **Podlewski — Florczyk, Donajski — Kościelniak, Sowała, Kucharski — Świderski, Michalczyk, Żółtak, Kołodziejczyk, Krajewski (Wideryński).**

Zawody pomiędzy zaprzyjaźnionymi sędziami dwóch okręgów przyniosły wiele minut niezgorszej emocji, a przede wszystkim — szczerego humoru. Sędziowie zdradzali, iż byli kiedyś dobrymi piłkarzami, wykazywali dużo dobrej chęci w kierunku popisania się przed publicznością, nie zawsze to jednak im się udawało, a brak wprawy, spowodowany długoletnią przerwą, stawał się przyczyną zdradliwych kiksów i karamboli. Przy tym sędziowie wykazali, że potrafią nie gorzej od zawodników czynnych faulować oraz kłócić się o auty.

Częstochowa miała więcej sposobności podbramkowych, nie wykorzystała jednak żadnej z nich, w ataku bowiem zabrakło strzelców. Śląskowi sprzyjało szczęście, gdyż napastnicy jego mieli lepszą dyspozycję, a na przykład bramka **Lamozika** w drugiej połowie była naprawdę w ładnym stylu. Bramkę pierwszą zdobył **Wolny**, dobijając daleki strzał **Dębskiego**, puszczony przez Podlewskiego niefortunnie pomiędzy nogami.

Mecz był zupełnie ciekawy, a jego bohaterowie przetrzymali całkiem dobrze tempo do końca. Śląsk miał najlepszych swoich graczy w **Ciszaku, Kołodzieju, Dębskim, Guzem, Gruszce i Dubłaszewskim.** — W Częstochowie wyróżnili się **Florczyk, Donajski, Sowała, Żółtak i Michalczyk.** — Bramkarz **Podlewski** wykonał kilka pięknych parad.

Arbiter **Śliwczyński** wykazał tym razem małą spostrzegawczość i przeoczył kilka rąk oraz fauli na polach karnych.

Żartobliwe niedyskrecje

...Sędziowie śląscy mieli w sumie 475 lat, częstochowscy tylko 388 lat...

...Po meczu zapadło na kolkę płucną dwóch sędziów częstochowskich oraz jeden śląski...

...Zachęceni świetnym występom sędziowie postanowili wzorem reprezentacji związków zawodowych Legii warszawskiej oraz reprezentacji RKS-ów wybrać się po laury zagranicę; w programie turnee przewidziane są spotkania — z mistrzem Czechosłowacji, Spartą mistrzem Węgier Ferencvarosen, oraz mistrzem Francji FC Lille...

..W drugiej połowie jeden z naszych sędziów brał się co chwila pod boki; wyglądało, iż czyni to wskutek nonszalanckiej beztroski, w istocie jednak powstrzymywał on w ten sposób nadmierne wzdecie śledziony...

...Paru bardziej wytrzymałych sędziów zażądało przedłużenia moczu o dalsze 90 minut, ale reszta odrzuciła z miejsca tę propozycję; a szkoda!...

...Gdy jeden z naszych sędziów został sfaulowany na polu karnym Śląska, jakiś dziesięcioletni chłopiec stojący obok bramki wykrzyknął z płaczem: „Tatusiu, nie daj się!..."

RKS 20 (Katowice) — WKS 8:3 (5:1)

RKS przyjechał w składzie wzmocnionym graczami Naprzodu z Lipin oraz Corcordii knurowskiej. Zespół ten był szybki, zareprezentował niezłe opanowaine piłki i dyspozycję strzałową. Walory te zapewniły mu zwycięstwo, choć było ono nieco za wysokie.

WKS wykazał, że nie posiada jeszcze zgrania. Jest w nim kilka talentów, ogólnie jednak raziła powolność drużyny, zwłaszcza ataku, który rzadko docierał pod bramkę przeciwnika, a jeśli nawet dokonywał tego, to akcje kończyły się niemal z reguły przetrzymywaniem piłki, aż do zgubienia jej. A szkoda, gracze WKS-u bowiem mają dobre zadatki techniczne, a większa orientacja oraz strzałość napadu przyczyniłyby się do polepszenia wyniku.

Bramki dla gości zdobyli **Piezga 4, Malmiga i Kubica po dwie,** dla WKS-u **Żórawki 2** (1 zkarnego) oraz **Lach II.**

Sędziował doskonale ob **Florczyk.**

Kluby, zgłaszajcie przodowników i juniorów

Polski Związek Piłżi Nożnej urządza w czasie od 29 b. m. do 24.8 b. r. czterotygodniowy kurs dla: 1) przodowników, 2) juniorów. W związku z tym Częstochowski OZPN wzywa podległe mu kluby do zgłoszenia kandydatów na te kursy. Z terenu naszego Okręgu będzie mogło wyjechać dwóch przodowników oraz pięciu juniorów.

Wobec tego, że kursy rozpoczną się już niezadługo, sprawa zgłoszenia kandydatów jest b. pilna.

Legion — drużyna przyszłości zwycięża Częstochówkę 4:2 (1:2)

(L. K.) Legion zrewanżował się Częstochówce za poniesioną porażkę w pierwszej rundzie. Wystąpił on wprawdzie w osłabionym składzie, bez Kotnowskiego i Wojciechowskiego, lecz silna wola zwycięstwa gimnazjalnej jedenastki rozstrzygnęła o sukcesie. Przebieg gry był ciekawy i obfitował w dużą ilość gorących momentów podbramkowych, a obie drużyny wydały z siebie maximum wysiłku. Od pierwszej chwili narzuciły one duże tempo. — Jeden z pierwszych ataków Legionu zostaje uwieńczony bramką **Halkiewicza.** Dopiero w 26-ej min. **Mielczarek** mija pomoc i ładnym strzałem lokuje piłkę w siatce, uzyskując wyrównanie. W niedługim czasie ten sam zawodnik dośrodkowuje a **Holiński** strzela 2-gą bramkę. Po pauzie tempo wzmaga się jeszcze. Legion wywalcza przewagę i **Halkiewicz** wyrównuje ostrym strzałem. Częstochówka kontratakuje, lecz zamierzenia jej likwiduję w zarodku trio obronne Legionu: Zajda — Pawłowski — Białek, bądź też strzały Częstochówki mijają się z celem. Atak Legionu pracuje skuteczniej — **Halkiewicz** zdobywa trzecią bramkę, uzyskując „hack trick", a **Kopera** pieczętuje klęskę Częstochówki. Sędziował dobrze ob. **Kołodziejczyk.**

Raków — Częstochowianka 5:0 (3:0)

(L. K.) Raków wystąpił z czterema graczami rezerwowymi, miał jednak przez cały czas gry przewagę, a bramkostrzelny atak stanął na wysokości zadania. Już w 5-ej min. **Kusal** z odległości 30 m zdobywa pięknym strzałem prowadzenie, a w 27-ej min. strzela drugą bramkę. W 37-ej min. **Rajczyk** podwyższa wynik. W drugiej połowie trwa nadal przewaga Rakowa, który uzyskuje dwie dalsze bramki przez **Kusala**, w tym jedną z podania **Kopcia.** Najlepszym graczem na boisku był **Nogaj**, który podaniami swoimi przyczynił się do zwycięstwa.

Sędziował b. dobrze ob. **Michalczyk.**

Warta (Pławno) — Częstochówka 5:1

(LK) W niedzielę Częstochówka gościła w Pławnie przegrywając z tamtejszą Wartą. Ostatnie klęski Częstochówki dowodzą, że przechodzi ona ostry kryzys formę. Honorową bramkę dla niej strzeli **Mielczarek.**

Kupczak najszybszy w Polsce

Pojedynek o mistrzostwo pomiedzy najlepszymi sprintnerami Polski, Kupczakiem (Kraków) oraz Bekiem (Łódź) wygrał Kupczak zwyciężając dwukrotnie — o pół koła oraz o dwie maszyny, w czasie 13 i 13.1 sek.

Mleko (Cracovia) uzyskał w chodzie na 10 km świetny czas 48 min. 15 sek., lepszy od minimum wymaganego do Oslo (50 minut).

W meczach o mistrzostwo Klasy A padły wyniki: Garbarnia — Wieczysta 4:1, Wisła — Borek 4:1, Groble — Debniki 1:0.

Śląsk

AKS doznał sensacyjnej porażki 0:3 w spotkaniu z Concordią (Knurów) mimo, iż wystąpił w najsilniejszy składzie.

W turnieju RKS-ów zwyciężył Wawel (Nowa Wie) bijąc w finale Zgodę (Bielszowice) 2:1. Sobotni gość Częstochowy RKS 20 Katowice zajął dopiero czwarte miejsce.

Warta zawierciańska uzyskała dwa sukcesy — w niedzielę pokonała Czarnych (Sosnowiec) 4:2, wczoraj zaś Pocztowy KS (Katowice) 4:3.

Polok b gracz częstochowski Brygady pojawił się znowu na boisku i wziął udział w meczu Baildonu ze Śląskiem 4:3. Naprzód (Janów) wygrał z Kopalnią Rymer 2:0.

Warszawa

W zawodach lekkoatletycznych w ramach uroczystości Z. W. Młodych wzięło udział 200 zawodników. Na 11 konkurencyj 9 zwycięstw uzyskali lekkoatleci O. M. TUR. Dzwonkowski wygrał bieg na 3 i 5 km w czasach 9 min. 29 sek i 16 min. 26 sek. W biegu na 400 m Piluch miał dobry wynik 54 sek., 800 m wygrał Łapiński — 2 min. 4,7 sek. W konkurencjach żeńskich Mitan z Krakowa uzyskała 13.1 sek. na 100 m oraz 5 m 64 cm w skoku w dal. Zawodom przyglądało się 15.000 widzów.

Reprezentacja piłkarska Z. W. Młodych przegrała wysoko z Reprezentacją Milicji 1:8.

Sukcesy pływaków kieleckich

W rozegranych wczoraj w stolicy zawodach pływackich kielczanie uzyskali dwa zwycięstwa: Sikorski na 50 m stylem klasycznym oraz Wójcikowski na 100 m stylem dowolnym.

Zagranica

Sparta praska gromi Slavię

W rewanżowym meczu Sparta pokonała wysoko Slavię 5:0 (2:0) zdobywając mistrzostwo Czechosłowacji.

Zwycięskie tourneé pięściarzy Warty

Ósemka bokserska Warty poznańskiej rozegrała na Węgrzech trzy spotkania, uzyskując 2 zwycięstwa i 1 remis. Pokonała ona Vasutas Barcz 9:7, Vasutas Pest 8:6, nie rozstrzygnęła zaś z Vasutasem 8:8.

J. C., Kielce. — Otrzymaliśmy w chwili łamania numeru. Prosimy na przyszłość **wysyłać ekspressem.**

Budge mistrzem zawodowców

Tenisiści zawodowi rozegrali ostatnio w Richmond (Ameryka) turniej o mistrzostwo świata.

Tytuł mistrza zdobył Donald Budge, bijąc w finale Bobby Riggsa 5:7, 6:4, 2:6, 6:3, 6:4 po dramatycznej walce.

Jak twierdzą znawcy, poziom gry zawodowców stoi obecnie o wiele wyżej od poziomu amatorów. Wydaje się to prawdopodobne, jeśli zważyć, że w szeregach zawodowców występują oprócz tegorocznych finalistów gracze tej miary, co Tilden, Vines i Perry.

Pani Protekcja

Borowiecki i Seifried z częstochowskiej Skry nie wyjechali z robotniczą reprezentacja Polski do Szwajcarii.

Obaj ci zawodnicy brali udział w meczach treningowych tej reprezentacji. Borowiecki przeciwko Skrze warszawskiej pokonanej 2:1, Seifried przeciwko Marymontowi pokonanemu 4:1.

Wykazali oni świetną formę, zwłaszcza Seifried, który strzelił w obu meczach połowę bramek zdobytych przez reprezentację.

Pani Protekcja okazała się jednak niełaskawą dla Seifrieda i Borowieckiego...

Znowu Mordarski

Jak donosi „Echo Stadionu", sprawa znanego dobrze Częstochowie b. lewoskrzydłowego WKS Orzeł — Mordarskiego, zdyskwalifikowanego dożywotnio za splamienie się współpracą z okupantem, ma być rozpatrzona ponownie, a to na zasadzie zgłoszenia się świadków, którzy zeznaniami swoimi mają zrzucić z Mordarskiego fatalne oskarżenie.

Nowy tatent

Młody holenderski biegacz Slijkhuis ustanowił nowy rekord Holandii w biegu na 5.000 metrów, przebiegając ten dystans w czasie 14:34,8 min.

Nie zmogli go hitlerowcy

Kolarz belgijski Emile Masson zaraz po wkroczeniu niemców do Belgii został aresztowany za przynależność do patriotycznej organizacji i wywieziony do obozu koncentracyjnego, z którego udało mu się zbiec w roku 1944.

Jak niezmożoną naturę ma Emile Mason może świadczyć fakt, że pomimo przeszło czteroletniego przebywania w obozie koncentracyjnym nie tylko powrócił on do uprawiania kolarstwa, lecz wygrał tegoroczny bieg o mistrzostwo Belgii, uzyskując znakomity czas 7 godz. 35 minut na dystansie 273 kilometrów, co daje przeciętną 36 km na godzinę.

Adolf Dymsza w roli napastnika

W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Artystami a Bokserami, wygrany przez tych ostatnich 8:4.

W drużynie zwycięsców wystąpili m. in. Konarzewski, Pisarski, Olejnik i Stasiak. U pokonanych wybijał się poziomem gry połączonym z poczuciem humoru komik sceny i ekranu — Adolf Dymsza, zdobywca 2-ch bramek.

Parker zawodowcem

Z Nowego Jorku donoszą, że Frank Parker najlepszy tenisista Ameryki, który ostatnio wygrał w River-Forest mistrzostwo USA, bijąc w finale Billy Talberta — nosi się z zamiarem przejścia na zawodostwo. Parker ma zasilić trupę, w której znajdują się już Budge, Riggs, Tilden i Perry.

Odpowiedzi Redakcji

Władek z Rakowa. — Okręg anulował decyzję W. G. i D. zarządzając powtórzenie meczu.

W. H. — Hm, a kto w takim razie będzie pisał szerzej o sporcie częstochowskim?

Marian S. — Nie możemy skorzystać.

Władysław R. — PZPN rozpisał na ten temat referendum. Niezadługo zapadnie zapewne ostateczna decyzja.

Stefan Kł. — Sprawa ta była już poruszaną. Tym nie mniej słuszne uwagi wykorzystamy.

List otwarty do częstochowskich władz szachowych

Do

Redakcji „Sportowca" w miejscu.

Proszę uprzejmie o zamieszczenie na łamach „Sportowca" następującego zapytania do częstochowskich władz szachowych:

Na rozpoczynający się w Sopocie turniej o mistrzostwo Polski zostały przyznane Częstochowie dwa miejsca; mieli pojechać prof. Czarnota oraz S. Limbach, tymczasem jak się dowiaduję pojechał tylko pierwszy, a drugi nie weźmie udziału w turnieju wobec niemożności uzyskania urlopu; dlaczego jednak nie został delegowany na jego miejsce kto inny — prof. Beer, Cichomski, Borkowski, Wieczorek lub Skalik? Wiadomo przecież, że dorównują oni Limbachowi zarówno klasą gry, jak i obyciem turniejowym, potrafiliby więc godnie go zastąpić. Pozbawienie naszego okręgu zaszczytu udziału dwóch graczy w pierwszym powojennym turnieju o Mistrzostwo Polski jest jawnym niedopatrzeniem, które nie powinno mieć miejsca.

Łączę wyrazy poważania

Ludomir Kozłowski.

SZACHY

pod redakcją Saturnina Limbacha

SZACHOWE MISTRZOSTWA POLSKI W SOPOCIE — 1946.

W dniu 22 b. m. rozpoczyna się V turniej o mistrzostwo Polski. Lista uczestników przedstawia się następująco: **Prof. A. Czarnota** (Częstochowa) Czerniakow (Gdańsk). Sojka, Byrtek, Zahorski (Katowice), Ciejka, Śliwa, Tarnowski (Kraków), Kpt. Matkowski, Pytlakowski, Makarczyk, Gadaliński (Łódź), Borowski, Platek, Gawlikowski, (Warszawa), Błaszczak, Chwojnik (Wrocław), Balicki (Zamość), i ew. Janik (Poznań).

Dwa miejsca są zarezerwowane dla zwycięzców eliminacji w Gdańsku i (jeszcze) dwa dla Łodzi.

Nagrody: I 10.000 zł., II 6.000 zł., III 4.000 zł. IV 3.000 zł., V 2.000 zł.

S. Limbach, z powodu niemożności otrzymania urlopu nie wyjechał. Wśród zawodników chętnie widzielibyśmy Dr. Puczyńskiego z Częstochowy, jest to szachista opanowany nerwowo, spokojny, prawdziwy typ gracza turniejowego. Przypuszczal nie obowiązki zawodowe nie pozwoliły mu wyjechać.

Żałować należy, że nie biorą udziału w turnieju Dr. Arłamowski, Dr. Ameisen, Woźniak (Kraków) i S. Hermanowski — Skierniewice. Mamy zapewnione sprawozdania z turnieju od specj. korespondenta naszego.

*

Z PRASY SZACHOWEJ

„Szachy" miesięcznik pośw. grze i kompozycji szachowej.

Nr. 4. już się ukazał. Omówienie w nast. numerze.

„Szachista Polski" (Kraków)

Bogaty numer o 60 stronach zawiera wiele interesującego materiału: wiadomości, partie zadania artykuły i t. p. Z artykułu **Dr. E. Arłamowskiego** **Szachy w konspiracji"** podajemy kilka wyjątków.

„W roku 1942 rozpoczął wydawać we Lwowie znany polski problemista S. Limbach pismo szachowe **„Zadaniowiec". Praca Limbacha** była ciężka i niebezpieczna. Ciężka, bo każdy numer odbijał na maszynie, każdy poszczególny diagram sam wykonywał, niebezpieczną, bo na wydanie pisma nie miał zezwolenia, pismo było zatym z punktu widzenia okupanta **nielegalne** i wydawanie go mogło narazićć Limbacha w każdej chwili, na zrozumiałe w ówczesnym czasie przykrości (więzienie).

Nie zważając na to ten wielki entuzjasta i miłośnik szachów, któremu rozwój tej pięknej gry głęboko leżał na sercu, nie dla jakichkolwiek zysków materialnych, lecz zupełnie ideowo kontynuował tę żmudną i niewdzięczną pracę, wypuszczając numer za numerem, aż uzbierał się z tego pokaźny tomik.

W roku 1943 wydaje także „Biuletyn zadaniowy" a następnie rozszerza ramy swego konspiracyjnego wydawnictwa wydając „Zarys teorii zadań szachowych".

Nie wolno nam było oficjalnie grać w szachy pod okupacją niemiecką więc rozgrywaliśmy turnieje konspiracyjne, nie mógł nam jednak zabronić okupant konspirowania problemów szachowych i stworzyliśmy konspiracyjną prasę szachową.

„Zadaniowiec", „Biuletyn" i „Zarys teorii" były prawdopodobnie **jedynymi pismami szachowymi** w Europie wydawanymi **konspiracyjnie** w czasie okupacji niemieckiej i numery ich będą kiedyś przez bibliofilów szachowych bardzo poszukiwane wobec ograniczonej liczby egzemplarzy.

Nie zapomnianą zasługą Limbacha jest to, że w pismach swoich stworzył placówkę, skupiającą prawie wszystkich naszych czynnych, w tym czasie problemistów.

Na łamach pisma spotykamy prace naszych problemistów okresu przedwojennego, jak Mgr. Wróbel, S. Limbach, Dr. Arłamowski, Rusek, Hillbricht, Wójcik, Horak, Pemper, Fux, Suchodolski; Wolański, Szapiel, Tarnowski i wielu innych. Tutaj debiutowały i nowe talenty, jak Wroński z Warszawy i A. Rohoziński ze Lwowa. — Było parę konkursów licznie obesłanych i t. p.

*

WIADOMOŚCI

Kraków. Wynik rozgrywek eliminacyjnych.

1. **Śliwa 4 pkt. 2.** Tarnowski 2½ pkt., 3) Krystowski 2 pkt., 4. Bocheński 1 pkt., 5. Dyląg ½ pkt. Wojtasiewicz wycofał się.

Łódź. 1 i 2. Szapiro i Piechota po 2 pkt. 3 i 4 „Malski" i Wróblewski po 1 pkt.

Mecz Szapiro — Piechota 2:0.

*

KATOWICE WARSZAWA 5½ — 2½

Rozegrany w Katowicach 6 i 7 lipca b. r. dwukołowy mecz wygrały **Katowice.**

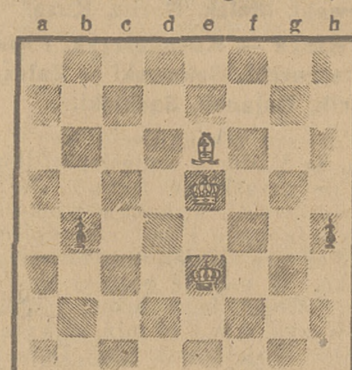
Jak widzimy daleko Warszawie do przedwojennej przewagi nad innymi miastami.

*

Jarosław, — Mecz **Rzeszów** — **Jarosław** dał wynik 6 — 0 dla Rzeszowa.

Curiosum szachowe

I. R. Réti (Telegraf 1922)



Białe zaczynają i osiągają nierozegraną.

Powyższa nieskomplikowana końcówka jest prawdziwym paradoksem szachowym. Ustawienie figur jest symetryczne, zdawałoby się więc, że jeżeli pewne manewry białych na skrzydle damy prowadzą do nierozegranej, to do tego samego rezultatu powinny prowadzić analogiczne manewry na skrzydle króla. Innymi słowami, końcówka na pozór powinna mieć dwa symetryczne rozwiązania. Tak jednak nie jest. Dowcip autora polega na tym, że sama szachownica nie jest symetryczna w stosunku do osi symetrii, t. j. do linii e, ponieważ z lewej strony osi znajdują się 4 linie, a z prawej tylko 3.

Prosimy teraz sprawdzić rozwiązanie: 1) Kd6 [z groźbą 2) Kc5]. Kd4: 2) Kc6 [z groźbą 3) Kb5]. Kc3; 3) Kd5 [Białe przeprowadzają króla na prawe skrzydło dla wstrzymania piona h] b3; 4) Ke4, b2; 5) Ga2 i remis.

Gdyby białe próbowały symetryczny manewr wykonać z drugiej strony, to po 1) Kf6, Kf4; 2) Kg6, Kg 3; 3) Kf5, h3; 4) Ke4, h2 goniec nie może wstrzymać piona h, gdyż brak na szachownicy pola analogicznego do pola a2!

(omówienie D. Przepiórki)

Pamiętny skok

Istnienie drużyny sportowej „Ursus" przy częstochowskiej Szkole Handlowej było krótkotrwałe, obejmując zaledwie drugie półrocze okresu szkolnego 1924/25, utrwaliło się jednak w naszej pamięci dzięki pewnemu wydarzeniu.

Po niepowodzeniach początkowych odnieśliśmy parę sukcesów, co zdobyło nam dobre imię. Imię owo wpołączeniu z naszymi znajomościami w świecie piłkarskim przyczyniło się do tego, że zgodziła się zagrać z nami mecz wielka "Victoria", która błyszczała wówczas talentami Heńka Uliańskiego, Mietka Zielińskiego, Tadka Śliwonika, Witka Grajwodzkiego, braci Wacka i Mietka Merdów oraz Wacława Glice, niezrównanego technika na miarę Comptona, dzisiejszego lwa Armii Renu.

Do spotkania z „Victorią", które miało się odbyć w zwykły dzień, niedziele i święta bowiem zarezerwowane były na mecze bardziej atrakcyjne, przygotowaliśmy się z ogromną starannością. Układaliśmy coraz to inne plany czekającej nas batalii i odbywaliśmy niekończące się treningi, zdzierając do reszty trzewiki, zakupienie których, wobec szalejącego wówczas kryzysu, było nielada problemem dla naszych rodziców.

Wreszcie nadszedł dzień meczu. Od samego rana ogromne podniecenie panowało w handlówce, która liczyła tylu właśnie sportsmenów, ilu uczniów notowały rejestry szkoły, odliczając oczywiście Łuszcza i Jędrzejewskiego, dla których jedyną treścią życia były podręczniki, a jedyną ambicją — noty szkolnego świadectwa.

Każdy z jedenastki „Ursusa" spotykał się tego dnia z oznakami powszechnego szacunku, mnie zaś, jako kapitana drużyny obdarzali młodsi koledzy czcią niemal tak samo bałwochwalczą, jaką naród angielski obdarzał Drake'a, gdy ten wyruszał do decydującej walki z hiszpańską armadą.

Narazie nic nie zapowiadało wiszącego w powietrzu nieszczęścia, kiedy rozpoczęła się ostatnia lekcja, lekcja śpiewu. Przyznaję, żeśmy lekceważyli nieco ten przedmiot, choć niektórym z nas, jak Michałowi Respondkowi i Wickowi Tkaczowi roiła się nie bezpodstawnie zresztą, kariera Enrica Carusa. Przy tym tak byliśmy zaaferowani zbliżającym się meczem, że lekcja nie „wychodziła" od początku, przy końcu godziny zaś partie chóralne brzmiały tak potwornymi fałszami, że nawet spokojny zazwyczaj profesor W. wpadł w rozdrażnienie.

— A więc tak? — wykrzyknął — Robicie sobie ze śpiewu kpiny?... W takim razie, dobrze! Zostaniemy jeszcze w szkole przez dwie godziny i mam nadzieję, że do czwartej wyćwiczymy wszystko jak należy!

Piorun z jasnego nieba nie uderzyłby w nas z większą siłą. Właśnie o czwartej miał rozpocząć się największy nasz mecz, — mecz z „Victorią"!... Wyjść ze szkoły dopiero o czwartej, skoczyć jeszcze do „Orląt" po buty, jakie mieliśmy pożyczyć od nich, a potem dotrzeć na przeciwny koniec miasta, na ulicę Narutowicza, gdzie znajdowało się boisko „Victorii"?... A obiad?... Grać na „głodnego" i to z „Victorią"?... Wszystko to mogło uniemożliwić mecz, który był dla nas takim ewenementem.

To też podczas drugiej lekcji włożyliśmy w śpiew całą siłę uczucia, mając nadzieję, że prof. W. zwolni nas chociażby o godzinę wcześniej, aniżeli to wyznaczył. Nasze pienia brzmiały tak cudnie, jakby wykonywane były przez chór prawdziwych aniołów, nie poruszyło to jednak twardego serca profesora. O godzinie trzeciej oznajmił, że odchodzi, lecz wydał zarządzenie woźnemu, by pod żadnym pozorem nie wypuścił żadnego z nas, gdyż mamy pozostać w „kozie" przez następną godzinę. Próbowaliśmy ubłagać go, ale daremnie — oddalił się, pozostawiając nas na pastwę rozpaczy.

Odbyliśmy walną naradę. I wtedy Kazik Świerzy, który pomimo otyłej budowy ciała odznaczał się niezwykłą zręcznością oraz sprytem, wysunął znakomity plan ratunku i zaprowadził nas na koniec korytarza pierwszego piętra, którego okno wychodziło na pole Löwenhoffa. Skok z takiej wysokości był dość ryzykowny, lecz nie namyślaliśmy się wcale, gdyż była to jedyna droga do wolności.

Kapitan opuszcza okręt ostatni. Ponieważ jednak nie byliśmy na morzu musiałem, jako kapitan „Ursusa" dać „dobry" przykład swojej drużynie. Wskoczyłem na parapet okna, chwyciłem go rękami, zawisnąłem na nich, a potem odbiwszy siękolanami od ściany, skoczyłem w „odchłań". Przez chwilę leciałem z rozczapierzonymi rękami i zgiętymi nogami, by wylądować wreszcie na polu. Zrobiłem przy tym koziołka przez głowę, nie odnosząc jednak żadnego szwanku. Jako następny znalazł się przy mnie projektodawca, Kazik Świerzy, potem kolejno Józio Liczko. Włodzio Betnarski, Pietrek Gajecki, Stefek Andrejew. Edek Bekus, Pietrek Bajer. Stasiek Sendra, Heniek Chądzyński, Stasiek Motłoch i ś. p. Mietek Lelątko.

Mecz rozpoczął się wprawdzie z półgodzinnym opóźnieniem, lecz publiczność przeżyła za to wiele minut sensacji. „Ursus", drużyna dyletantów, prowadziła w 24 minucie ze sławną „Victorią" 2:0! Pierwszą bramkę zdobył w pięknym stylu Józio Liczko z wypracowania Staśka Motłocha, drugą strzeliłem ja z karnego, przy czym Heniek Uliański był bezradny wobec strzału pod poprzeczkę.

Po przerwie „Victoria" nacisnęła nas tak mocno, że nie dała nam pisnąć nawet. Ale przez dłuższy czas tyły nasze trzymały się znakomicie — Pietrek Bajer pracował na obronie z niewzruszonością łamacza lodów, zaś Edek Bekus dokazywał cudów w bramce. W 80 minucie prowadziliśmy jeszcze 2:0, lecz były to ostatnie dźwięki łabędziego śpiewu. Wobec widma kompromitującej porażki „Victoria" pokazała teraz lwi pazur. W ciągu ośmiu minut dwaj bombardierzy biało-zielonych — Mietek Zieliński i Witek Grajwodzki strzelili nam cztery goale, a w ostatniej minucie Wacek Merda klasyczną bombą z trzydziestu metrów przypieczętował naszą porażkę 2:5.

— — — — — — — — —

Był to jeden z ostatnich meczów Ursusa, gdyż z chwilą ukończenia handlówki rozwiązaliśmy tę drużynę.

Może profesor W., a wraz z nim zwolennicy surowej dyscypliny szkolnej zgorszą się opisem ucieczki jedenastu uczniów-piłkarzy.

Lecz ja, a ze mną napewno większość moich kolegów z Ursusa uważamy ów skok z okna korytarza na pierwszym piętrze — za najlepszy skok naszego życia. *St. G.*

Wyd.: Woj. Urząd Informacji i Propagandy. Sekretariat III Aleja 52, tel. 22 45 i 22 49 Godziny urzędowania: codziennie od 11-ej do 13-ej. Redaktor: Stefan Galos.

Ogłoszenia przyjmuje PAP Częstochowa, III Aleja Nr. 61, tel. 15-45. Kielce, Sienkiewicza 32, Adm. Oddziału „Głosu Narodu".